Nr. III. Sobota 14 maja. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie*: księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie*: handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie*: księg. Pellara, *w Przemyślu*: księg. braci Jeleniów, *we Lwowie*: Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu*: księgarnia J. K. Żupańskiego, *w Wiedniu*: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Przegląd polityczny.

W przedmiocie ugody z czechami bywają rozsiewane najrozmaitsze pogłoski. Tyle jednak jest pewnem, że rokowania przedwstępne odbędą się na miejscu, w Pradze i to w czasie najbliższym. Po osiągnięciu porozumienia z czechami ma przyjść koléj na Galicję. Stoimy przeto na drugiem planie, a jakie stanowisko w sprawie ugody zawezwani do Wiednia nasi delegaci zajmują, o tem milczą dzienniki. O rozwiązanin sejmów i rozpisaniu nowych wyborów, o zmianie ordynacji wyborczéj, nie ma także nic pewnego.

Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie występują przeciw hr. Potockiemu, iż dobiera koronie nieodpowiednich doradców. Nietylko br. Widman, którego dymisja zdaje się być prawie pewną, jest im solą w oku; nominacja br. Holzgethana i br. Petrino na ministrów skarbu i rolnictwa, nominacja ks. Mensdorff-Dietrichsteina namiestnikiem Czech niedoznają równie ich względów. I po części mają słuszność.

W dniu dzisiejszym ma przybyć Alexander II w towarzystwie syna Mikołaja do Berlina. Nie przypisujemy zjazdowi temu cechy politycznéj, stosunek między Berlinem i Petersburgiem jest bardzo ścisły oddawna. Powodem przyjazdu do Niemiec jest konieczność używania kąpiel w Ems.

Przedstawienia mocarstw katolickich w sprawie nieomylności papiezkiéj nie odniosły pożądanego skutku. Sprawa ta zostanie wkrótce obradom soboru poddaną, a dotyczący dekret znajduje się już w rękach ojców kościoła. Wątpić nie można, że zostanie przeważną większością przyjętym; według wiadomości zupełnie wiarogodnych nie udało się przecież opozycji soborowéj nawet uzyskać odroczenia tych obrad. Jakie stanowisko zajmą wobec uchwały soboru mocarstwa, trudno przewidzieć.

Kronika.

Kraków, *14go maja.* Na dzisiejsze posiedzenie Towarzystwa przyjaciół oświaty rozesłano zaproszenia następujące:

Zarząd towarzystwa przyjaciół oświaty w Krakowie. Postawiony na walném zgromadzeniu towarzystwa przyjaciół oświaty w dniu 7 b. m. wniosek o rozwiązanie tegoż towarzystwa upadł, nie znalazłszy nawet dostatecznego poparcia. Fakt ten jest niewątpliwym dowodem uznania potrzeby i pożyteczności Towarzystwa ze strony Zgromadzenia, które jedynie z braku wymaganego statutem kompletu przy końcu posiedzenia, nie mogło wybrać nowego Zarządu w miejsce dotychczasowego, który jak WPanu wiadomo, złożył swoje mandaty, i poleciło tylko zwołanie nowego w tym celu Zgromadzenia *na dzień 14 b. m.*

Stósownie do tego polecenia, mam zaszczyt zaprosić niniejszém WPana na Zgromadzenie w powyższym dniu o godzinie 6téj wieczór w sali radnéj w ratuszu miejskim odbyć się mające, na którego porządku dziennym stać będzie jedynie wybór prezesa, wiceprezesa i członków zarządu.

Spodziewać się należy, iż po tak jednomyślnym niemal objawie woli Zgromadzenia co do dalszego istnienia towarzystwa, członkowie tow. zechcą się zebrać licznie dla dokonania czynności tak ważnéj dla przyszłości towarzystwa, jaką są bezsprzecznie wyżéj wymienione wybory, do czego i WPan zechcesz się bezwątpienia obecnością swoją przyłożyć.

Zaproszenie niniejsze raczysz WPan złożyć przy wejściu do sali obrad.

Kraków d. 12 maja 1870 r.

Prezes Zarządu: *Franciszek Trzecieski.*

* Skład komisji mającéj rozpoznawać podania na posady urzędnicze przy Magistracie jest następujący: Przewodniczący, prezydent dr. Dietl, członkowie: wiceprezydent dr. Szlachtowski, radcy Baumgardten, Chrzanowski, dr. Dujanewski, Friedlein, dr. Hoszowski, ks. Górnicki, Mendelsburg, Muczkowski, Satalecki, dr. Samelson.

* Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego artykułu:

Pomimo dobrych i korzystnych interesów, jakie robi kolej północna i Karola Ludwika, czego dowodem corocznie wykazywane znaczne zyski i dywidendy, wygoda publiczności u zarządu zdaje się być na

KONKIETA PANNY BERTY

HUMORESKA.

Napisał WOŁODY SKIBA.

(*Dokończenie.*)

— Wiesz co panno Berto, — rzekła raz Kubuciowa, — że ten pan Stanisław dziwnie nieśmiały.... powinienby się raz już wyraźnie oświadczyć....

— O! on się lada dzień oświadczy.... to skromny chłopiec, ale poczciwie kocha, — odpowiedziała panna Berta, — zresztą bo i pocóż ma się oświadczać?... wszakże musiał przecież wyrozumieć, że go kocham... po cóż się pytać o to, co jasne jak dzień?...

— No, to powinien raz skończyć i dać już na zapowiedzi.

— Cóż tak pilnego?

— Ba, co pilnego?.... młodzi to zawsze niestali, zawsze pstro w głowie.

— Inni, ale nie on. Jabym za niego szyję dała.

— Zawsze ja myślę, że lepiéj się go spytać, kiedy on da na zapowiedzi?

— Ja?... ja mam się go spytać?... jabym się spaliła ze wstydu!

— No, to ja się go spytam. Ja przecież matka dzieciom... mój syn byłby starszy od niego, tylko że umarł w piętnastym miesiącu..

— Dobrze, moja kochana pani Kubuć, niech go się pani Kubuć zapyta, tylko broń Boże nie przy mnie, bo jabym tego nie przeżyła, mnieby chybaby krew zalała..., gdzież znów takie rzeczy!

Nazajutrz pan Stanisław odwiedził znowu Kubuciową. Panny Berty nie było, lecz w swoim pokoiku, przyłożywszy ucho do ściany, oczekiwała na swój wyrok, ba, nawet podczas nocy wydłubała w téj ścianie otwór, ażeby lepiéj słyszeć mogła.

Kubuciowa po długich zwrotach skierowała obojętną rozmowę tak, że wreszcie mogła zapytać:

— Kiedyż się pan Stanisław ożeni?

— W tym karnawale — odpowiedział Staś szczerze.

— A to dobrze, a to chwalebnie! już mnie i kabała mówiła, że w tym karnawale. W istocie nie należy zwlekać, kiedy się wié, że się jest kochanym. Ja tak samo z nieboszczykiem Kubuciem, raz, dwa, trzy i było po wszystkiem. Bo też to i mądry był człowiek, *rychtyk* jak pan Stanisław....

Tu wreszcie wdowa powróciła do przedmiotu.

— Więc kiedyż będzie pierwsza zapowiedź? Jabym rada usłyszeć, jak pan Stanisław spadnie z ambony.

— W tę niedzielę — odpowiedział Staś.

Bohater nasz nie kłamał. Małżeństwo jego z Bronią było ułożone oddawna, jeszcze przez nieżyjących jego rodziców z rodzicami Broni. Układ był przyjemnym dla dwojga młodych serc, więc nie było powodu zwlekania i ślub rzeczywiście miał mieć miejsce za kilka tygodni.

Po oświadczeniu Stasia, że pierwsza zapowiedź ma być téj niedzieli, już miała Kubuciowa jeszcze zadać jakieś zapytanie, któreby całe to *qui pro quo* najzupełniejszem zakończyło rozczarowaniem, gdyby nie weszła panna Berta, dla któréj dosyć było dosłyszeć przez ścianę wyrazów Stasia, ażeby nie módz wytrzymać ze szczęścia.

Przyszła więc do sąsiadki, ażeby się kochankowi już nie przez dziurkę w ścianie przypatrywać.

ostatnim planie. Między wielu niedogodnościami, rażącym jest przystęp na tutejszy dworzec kolei. W porze słotnéj niepodobna się dostać piechotą z powodu kałuży błota na chodniku od plantacji aż do samego dworca, a oprócz tego grozi każdemu idącemu piechotą przejechanie. Zarząd nie uwzględnił wcale nie mających funduszów na fjakry, przystęp dla pieszych uczynił prawie niemożliwym. Urządzenie chodnika płytowego obarjerowanego aż do samego dworca jest rzeczą konieczną, i o takowy władze miejskie u zarządu kolei dopomnieć się winny, jak również magistrat powinienby pomyśleć o trotoarze na chodniku od plantacji ku dworcowi. *T.*

* Dziś w nocy o godzinie $1\frac{1}{2}$ zakradł się złodziéj na strych realności l. 119 Kleparz. Czujność psa była powodem, że złodziéj porzucił zebraną ze strychu bieliznę i ratował się ucieczką.

* W czasie ostatniéj Majówki w Woli Justowskiéj złodzieje wypatrzyli, gdzie tameczny propinator zachował pieniądze utargowane i tejże zaraz nocy, korzystając ze znużenia gospodarza i domowników wdarłszy się do mieszkania złupili go. Podejrzenie padło na pewnych włościan.

* Dzisiaj uczniowie klasy 7 *b.* gimnazjum świętéj Anny pod nadzorem gospodarza klasy profesora Maja, udają się na dwudniową wycieczkę do Ojcowa.

* Dziś w sobotę dnia 14-go maja w muzeum techniczno-przemysłowem od 4—5 ostatni wykład pana S. Buszczyńskiego: „Ogólny rzut oka na prace literackie emigrantów polskich.“

Od 5—6 ostatni wykład prof. Bełcikowskiego „Ostatnie dzieje rzeczypospolitéj polskiéj pod panowaniem Stanisława Augusta.“

* Dowiadujemy się, że w niedzielę ubiegłą na Podgórzu miał miejsce następujący wypadek:

Przyjezdny jakiś młody i przystojny górnik załatwiwszy swoje interesa zabierał się do wyjazdu. W chwili, gdy wszedł na wózek, miał usiąść, konie nagle ruszyły z miejsca a podróżny straciwszy równowagę upadł, po za wózek i tak szkodliwie uderzył głową o kamienie, że aż skręcił kręgi. Odniesiono nieszczęśliwego do bióra policji, gdzie w parę godzin żyć przestał. Zkąd był ten młody człowiek i jakie jego nazwisko niewiadomo, bo policja podgórska nie uznała za potrzebne udzielić dziennikarstwu téj wiadomości.

* Czytamy *w Dz. Pol.* Jakiś los fatalny ściga głównych przedsiębierców kupna dóbr skarbowych i tych, którzy w tem ręce umaczali. Z Wiednia donoszą, że znikł z tamtąd sanzal giełdowy Fryderyk Reichel, jeden z ajentów Siemundta, wspólnika Kirchmayera, ale znikł wraz z papierami Siemundta, wartości 60,000 złr. Kto odszuka pieniądze, otrzyma 6000 złr. nagrody t. j 3 razy więcéj niż owa historyczna kwota, którą szafował p. Kirchmayer na wsparcie „gazeciarstwa narodowego.“

* Od wydziału stowarzyszenia „Mrówki“ w Tarnowie otrzymujemy następującą wiadomość:

Tymczasowy wydział stowarzyszenia „Mrówki“ uzyskawszy potwierdzenie statutu w d. 14 z. m., podanych 7 stycznia b. r. zaprasza niniejszem szanownych mieszkańców Tarnowa na zgromadzenie, by oznajmić cele i zadanie tegoż stowarzyszenia. Zgromadzenie odbędzie się w sali ratuszowéj w dniu 15 maja b. r. o godzinie 3éj popołudniu.

Jan Czemeryński, sekretarz; *dr. Salwach*, przewodn.

* Wojciech Piecuch z Pietrzejowéj w powiecie Ropczyckim powracał do domu i zasnął prawdopodobnie na szynie kolei żelaznéj. Pociąg towarowy przejechał go i zgruchotał mu nogę. Rana jest bardzo niebezpieczną mianowicie dla wielkiego upływu krwi.

W Borysławiu w powiecie Drohobyckim dnia 21 kwietnia spadł kamień do szybu l. 3061 i złamał nogę robotnikowi Leonowi Topolnickiemu.

W Podborcach w powiecie lwowskim wykopała włościanka dnia 29 kwietnia zwłoki dziecka już mocno popsute. Śledztwo w téj sprawie już rozpoczęte. *G. L.*

* W Cieszyny pod Frysztakiem (w okolicach Dębicy) zamieszkał wysłużony oficjalista prywatny Targowski. Przez całe życie z pracy tyle zarobił, iż kupił sobie domek i parę morgów lichego gruntu, a będąc bezdzietnym w biedzie, ale z spokojem chciał życia dokończyć. Tymczasem jednego wieczoru dostaje wiadomość, że spada na niego 18 miljonów funtów szterlingów po bracie, który wyszedł kiedyś do Ameryki, a umierając także bezdzietnie, cały majątek bratu przekazał. Pan Targowski odstąpił téj sukcesji swemu kuzynowi za 100 tysięcy złr. i wziął zaraz od niego wieś w Kongresówce, kuzyn zaś wyjechał po pieniądze do Ameryki.

Życzymy szczęśliwego ukończenia tego interesu i prędkiego powrotu, przybytek bowiem taki, jak 180 miljonów złr. wiele może się przyczynić do pomyślności kraju naszego.

* Prezes ministrów hr. Potocki nie może zebrać gabinetu, otóż, aby długo taki stan się nie przeciągał, dziennik humorystyczny *Kikiriki* radzi, aby wprowadzić ustawę, któraby zobowiązywała każdego tak do służby wojskowéj, jak i ministerjalnéj, a wtenczas ministrów w Austrji nigdy nie zabraknie.

* *Gaz. Triesteńska* donosi, że w Wenecji udzielono 30,000 paszportów robotnikom włoskim, udający się do Austrji dla szukania zajęcia przy budujących się tam kolejach żelaznych.

* Pan B. Smoleński właściciel zakładu fotograficznego pod firmą „W. Twardzicki“ w Warszawie, wpadł na pomysł zastósowania galwanoplastyki do fotografji w celu druku czyli rytownictwa fotograficznego. Postępuje on w ten sposób. Kliszę fotograficzną nie lakierowaną umieszcza w silnym roztworze siarczanu miedzi, przy biegunie ujemnym zwyczajnego aparatu używanego przy galwanoplastyce. Po paru dniach osadzi się dość gruba blaszka miedzi na warstwie kliszy, będącéj dobrym przewodnikiem elektryczności. Tak otrzymaną blaszkę miedzianą odejmuje ostrożnie ze szkła z całym rysunkiem srebra i umieszcza znowu w siarczanie miedzi lecz przy odwrotnym biegunie to jest dodatnim, gdzie elektryczność cały rysunek przeglądający na miedzi wyryje, nietykając miejsc pokrytych warstwą srebra z kliszy. Tym sposobem otrzymaną matrycę z dowolnemi zagłębieniami naciera tuszem drukarskim, zbyteczną farbę z jasnych miejsc ścierając i poddaje silnemu tłoczeniu w walcach, przyłożywszy papier biały, przez co tenże z zagłębień farbę chwyta i robi ostateczny rysunek drukowy na papierze. Z podobnéj matrycy można będzie, przy udoskonaleniu tysiące odbitek robić.

* W Warszawie niezadługo mają być urządzone publiczne wyścigi na welocipedach. W wyścigach tych przyjmą udział prawie wszyscy tamtejsi znani już welocipedyści. Mówiono nam, że dochód z projektowanéj zabawy przeznaczonym będzie na cel dobroczynny.

* W Piotrkowie ma być urządzonym w tym roku, zakład leczenia kumysem.

* W tych dniach odbył w Toruniu komitet wybrany na ostatnim sejmiku toruńskim celem przygotowania obchodu przypadającéj na rok 1873 czterechsetnéj rocznicy urodzin Kopernika, przedwstępne posiedzenie. Komitet zaprosiwszy do grona swego różne znakomitości, tak pod zaborem jak i poza zaborem pruskim mieszkające, zwołał na dzień 11 czerwca powtórne zebranie w szerszym komplecie.

* W Berlinie pojawili się nowego rodzaju rabusie. Na przedmieściach, wśród nocy, napadają oni przechodniów z nożami i pokaleczonych lub uśmierconych rozbierają jak do kąpieli. Nożowników tych ściga policja z całą energją i przebiegłością.

* We Francji, ludzie troskliwi o postęp i wzrost rzemiosł, sami własnemi środkami, bez pomocy rządu, zajmują się zakładaniem szkół specjalnych. W osta-

---

Kubuciowa zastosowała się do danego hasła i nie było już mowy o małżeństwie przy Stanisławie; dopiero po jego wyjściu rozważono jego postępowanie i uznano, że dając na zapowiedzi, dał największy dowód delikatności, uniknął bowiem tym sposobem rozmowy z panną Bertą o rzeczach drażliwych dla jéj skromności. Gdyby panna Berta miała rodziców, powinienby był oświadczyć się formalnie, lecz ponieważ była sierotą, więc dość mu było ją wyrozumieć i odrazu rozpocząć kroki przepisane przez prawo. Wymaganiom przyzwoitości uczynił zadość, bo przecież o tem co chciał zrobić powiedział pani Kubuciowéj, a kiedy ona nie zaprotestowała przeciw temu, to już naturalnie miał prawo uważać się za upoważnionego do ogłoszenia zapowiedzi.

— Cóż, bo to za skromny i poczciwy chłopiec ten mój Staś — zakończyła tę rozprawę panna Berta.

W niedzielę rano Kubuciowa rzekła do panny Berty:

— A co? panno Berto, pójdziemy do kościoła słuchać zapowiedzi?

— Ależ moja pani Kubuć, to nie wypada.

— Ja wiem, że nie wypada w każdym innym razie, ale nie w tym. On widzisz, chce ci zrobić niespodziankę, a cóż to byłaby za niespodzianka, gdybyś się o niéj nie dowiedziała. Przypodobasz mu się jak pójdziesz.

Panna Berta nie była jeszcze przekonana tem rozumowaniem.

— Tylko mówią ludzie, że to nie dobrze wróży być na swojéj zapowiedzi.

Ih! głupstwo, — uspokajała ją Kubuciowa, — aby tylko zapowiedź nie była w feralny dzień, naprzykład trzynastego.

— Zawsze ja nie wiem, czy to wypada.

— No to połóżmy pasjans, czy iść czy nie iść?

Pasjans rozwiązał Hamletowe zapytanie twierdząco, sąsiadki tedy poszły do kościoła, i aby lepiéj słyszeć, obrała sobie miejsce bliżéj ambony.

— Módl się żeby ci pan Bóg dał szczęście w pożyciu,— szepnęła Kubuciowa pannie.

Nie trzeba mówić, że panna Berta gorąco odprawiała modlitwy, które jednak niestety, nie miały być wysłuchane.

Skończyło się kazanie i zapowiedzie rozpocząć się miały. Kubuciowa i panna Berta powydobywały z uszu watę, noszoną w nich zwykle zimą jako prezerwatywa od fluksji.

Rozczarowanie było straszne.

Gdy rozpoczęto czytać zapowiedzie, serce panny Berty dygotało szybciéj od najwarkotliwszego zegarka.....

Ale gdy po nazwisku Stasia nastąpiło imie jakieś, nieznajome pannie Bercie imie i nazwisko, turkot serca ustał nagle, twarz dziewicy pobladła, duch w piersiach zamarł..

W chwilę potem, gdyby kto spojrzał na nią, ujrzałby że jéj oblicze w ciągu jednéj minuty przybierało kolejno wszystkie kolory tęczy.....

W chwilę jeszcze, panna Berta głośnym na cały kościół wybuchnęła płaczem.

— Chodźmy z tąd pani Kubuć, bo ja zemdleję! — szeptała łkając.

Kubuciowa nie odrazu także się opamiętała w zdziwieniu, i dopiero szlochanie przyjaciółki, wyprowadziło ją z osłupienia.

Wzięła pod rękę biedną swoję towarzyszkę, wyprowadziła ją z kościoła, wsadziła do dorózki i do domu odwiozła.

W dorożce ani w domu niepodobna było utulić panny Berty. Próżno jéj perswadowała

tnich czasach bronzownicy otworzyli dla swego fachu szkołę w St. Cloud. Idąc za ich przykładem, złotnicy i jubilerzy, otwierają podobnąż szkołę w gmachu sztuk i rzemiosł w Paryżu. Założyciele układają sami plan nauk i wybierają nauczycieli. Godny naśladowania przykład!

* Panna Elżbieta Morgan z Londynu, promowana na wszechnicy w Zurychu na doktora medecyny, bawi obecnie w Wiedniu. Specjalnie oddała się leczeniu dzieci i położnic, a oprócz tego uczęszcza na prelekcje docenta Fieber, wykładającego o słabościach nerwów i gardła.

* Dziwny pojedynek odbył się w tych czasach w St. Sebastian w Hiszpanji. Dwie damy, znane powszechnie z wdzięków i reputacji, a mianowicie margrabina de Los R. inaczéj zwana: Lolą Montez i donna Linda Pepita, aktorka, dla załatwienia jakiejś sprawy sercowéj biły się na noże. W rezultacie, Margrabina okłada zranioną rękę kataplazmami, Pepita jest jeszcze modniejszą, a Don Juan pokręca z dumą wąsa.

Kalendarz. Dziś św. Bonifacego męczennika, jutro czwarta niedziela po Wielkiéjnocy (Ewan. u św. Jana w rozd. 16. O przyczynie odejścia Chrystusa) św. Zofji i 3 Córek.

Wschód słońca o g. 4 m. 20, zachód o g. 7 m. 34. Jutro o godzinie 6-éj min. 31 rano pełnia.

Nabożeństwa. Dziś rano o godzinie 9-éj procesja z Katedry zamkowéj do kościoła św. Michała na Skałce. Jutro jako w uroczystość św. Zofji i 3 Córek w kościele św. Marka odpust z wystawieniem najśw. Sakramentu i kazaniami rano i popołudniu.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 11 maja:

HOTEL POLLERA: W. Reich kupiec z Prus, Henryk Czernicki z Bochni, M. Schefer kupiec z Czech, R. Buschl kupiec z Wiednia, bar. Lewartowski właśc. dóbr z Galicji, Karol Liska kupiec z Pragi, Mieczysław Jakubowicz z Sosnowic, R. Rickert kupiec z Meiningen, Henryka Fryczowa z Kongresówki, L. Buchbinder kupiec z Radnic, Ks. Knycz z Oświęcimia, Erazm Umiński właściciel dóbr z Bolęcina, Józef Winiarski z Kongresówki, M. Schor z Bilska, R. Alendorf z Katowic, F. Brandeis kupiec z Prus, J. Steich kupiec z Berlina, L. Rosi z Bolonji, Aleksander Tun z Pragi.

ZAGADKA.

Który to pan
Co *wspak* baran?

Znaczenie wczorajszéj szarady: *Ameryka.* Trafne rozwiązania nadesłali pp. J. W., Jan Gromnicki, Paweł Grzywiński syn, A. Przybielecki, Fr. Gł....k, J. Januszkiewicz. Jedyne trafne rozwiązanie onegdajszéj szarady: *Uciecha* nadesłał p. Rupnicki.

---

kabalarka: że oczy wypłacze, że za zdrajcą płakać nie warto, że pan Stanisław ani się umywał do jéj nieboszczyka Kubucia, że on nareszcie smarkacz i nic więcéj, że takiéj pospolitéj konkiety mała szkoda krótki żal, bo i w kartach już stało, że on nic dobrego......

Nic to wszystko nie pomagało, panna Berta płakała i płakała.

Nareszcie Kubuciowa postanowiła spróbować ostatniego remedjum, na którego nieomylność liczyła.

— Wiesz panno Berto, położę ci kabałę.

— Co mi tam po kabale! ja nieszczęśliwa! — jęczała zrozpaczona dziewica.

Niezraziło to Kubuciowéj. Włożyła okulary, rozłożyła cztery rzędy kart i taki wyczytywała horoskop:

— Koło jego domu czarne chmury... małżeństwo może nie przyjść do skutku.... nad nim burza.... Twój dom otoczony radością...... przy tobie jakiś blondyn, młody, ładny, miłość, pieniądze.... zrobisz konkietę jeszcze w tym tygodniu.

— I doprawdy stoi, że jeszcze w tym tygodniu? — zapytała panna Berta, uśmiechając się przez łzy....

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków *13 maja.* Wczorajszy targ na komorze Baran był dość dobry, a dowóz znaczny, przeszło 1000 korcy wynoszący. Roboty w polach prawie na ukończeniu, umożebniają posiadaczom wywóz zboża na targ. Ceny z wyjątkiem żyta bardzo małéj uległy zmianie. Pruskich spekulantów nie wiele pokazuje się na targ na Baran, zato więcéj zakupują w okolicach bliżéj granicy pruskiéj położonych, przez co mają mniejsze wydatki przewozowe. Płacono za pszenicę od 39 do 44 złp., żyto mniéj poszukiwane od 25 do 26 złp., jęczmień od 23 do 25 złp., owies od 16 do 17½ złp., groch od 25 do 28 złp., wykę od 25 do 26 złp., proso od 30 do 33½.

Targ na Kleparzu dość dobry, dowóz średni, a to głównie z Galicji; z Królestwa dotychczas jeszcze nie wiele zboża tak na targ w Michałowicach, jako też i na Baran dostarczają, a to głównie z powodu, że go bliższemi drogami do Prus wysełają. Na targach zamiejscowych i zagranicznych pomimo wygórowanych żądań utrzymują się ceny dawniejsze, z powodu niewielkiéj chęci kupna. U nas płacono za pszenicę od 9 do 11 złr., żyto spadło cokolwiek, płacili go od 6.20 do 6.50, jęczmień od 5.50 do 6.30, owies od 4.20 do 4 najwyżéj 4.50, groch od 3.25 do 3.70, fasola od 3.50 do 4.65, proso od 3.30 do 3.50, siano od 2.25 do 2.50, słomę od 1.10 do 1.25, okowitę na 80% od 1.75 do 2 złr., spirytus na 90% od 2.25 do 3 złr., kopę jaj od 90 do 95 cent., garniec masła od 3.75 do 4 złr.

Andrychów *10 maja.* Pszenica 5.60, żyto 3.65, jęczmień 3.40, owies 2.35, ziemniaki 1.50, siano 2.35, konicz 3 złr., słoma 2 złr., drzewo twarde 7.50, miękkie 6.30.

Gorlice *10 maja.* Pszenica od 4.80 do 4.90, żyto od 3.20 do 3.60, jęczmień od 2.50 do 2.60, owies od 2.30 do 2.40, groch 4.80, bób 3.10, kukurydza 3.20, ziemniaki 1.40, siano 3 złr., słoma 2.50, funt mięsa 15 cent., drzewo twarde 5 złr., miękkie 3 złr., robotnik dziennie 40 cent.

Rzeszów *10 maja.* Pszenica 4.25, żyto 2.85, jęczmień 2.50, owies 1.80, groch 2.75, fasola 4.25, tatarka 2.40, proso 2.65, ziemniaki 1.5, rzepak 7 złr., koniczyna 25 złr., siano 1.70, słoma 1.25, drzewo twarde 9 złr., miękkie 6 złr., okowita 60 cent., funt masła 40 cent., kopa jaj 90 cent., cetnar lnu 25 złr., konopi 18 złr.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Konkurs. Nr. 7066. Posada oficjała III klasy w obrębie c. k. kraj. Dyrekcji poczt z pensją 700 złr. z obowiązkiem złożenia kaucji w kwocie 600 złr.

Ubiegający się o tę posadę winni są podania swoje zaopasrzone w potrzebne dowody w przeciągu czterech tygodni do c. k. kraj. Dyrekcji poczt we Lwowie wnieść.

Wiadomości polityczne.

Praga, *12 maja. Pokrok* stanowczo domaga się dzisiaj ogólnego sejmu dla krajów korony czeskiéj.

Według doniesienia tegoż dziennika cesarz Ferdynand zachorował. Choroba nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem.

Ustąpienie Kollera jest niezawodne. Dr. Smolka przybędzie pojutrze do Pragi.

Książe Mensdorff przybędzie tutaj w przyszłym tygodniu.

Niemiecko-czeskie dzienniki zapewniają, że rząd nie zamierza wcale żądać przez Smolkę i bar. Petrino od przewódzców czeskich obowiązujących oświadczeń względem obesłania rady państwa.

Peszt, *12 maja.* Komisja finansowa izby niższéj zajmowała się sprawą kolei żelaznych galicyjskich, mających połączyć linje istniejące w Galicji z węgierskiemi. Wnoszono, żeby odebrać koncesję na linję Ujhely-Przemyśl. W końcu komisja uchwaliła, aby zawezwać rząd, żeby znaglił koncesjonarjuszów do bezzwłocznego rozpoczęcia robót.

Lublana, *11 maja.* Celem naradzenia się nad wspólnem postępowaniem słoweńców, zebrali się tutaj w niedzielę delegaci z Trjestu, Istrji, Goryciji i Krainy. Z Karyntji i Styrji nadesłano adresy. Porozumienie nastąpiło.

PRUSY. Berlin, *13 maja.* Radca trybunału wyższego dr. Waldeck umarł wczoraj wieczór. Stronnictwo postępowc zamierza urządzić wspaniały obchód pogrzebowy w porozumieniu się z familją zmarłego.

FRANCJA. Paryż, *13 maja.* Dziś o godzinie 3ciéj przejeżdżali cesarstwo przez targ centralny, ulicę Turbigo, przez bulwary s. Martin, s. Denis oraz Montmartre i wszędzie byli z radością witani. Odwiedzili późniéj koszary ks Eugenjusza i na Grenelle.

Rezultat głosowania w Algerji wynosi 41,213 głosów potakających a 19484 przeczących. Z wojska algierskiego głosował 30,165 tak, 6029 nie. Książe Napoleon, który przed tem nie był w porozumieniu z cesarzem co do plebiscytu, porozumiał się z nim i pogodził z cesarzową.

Poseł rosyjski hr. Stackelberg umarł dziś rano.

WŁOCHY. Neapol, *12 maja.* Do Kalabrji wysłano trzy bataljony dla wzmocnienia. Flota w wielkim ruchu. Ukazała się trzecia banda; zapewniają, że w powstaniu bierze udział Riccotti Garibaldi.

Florencja, 13 maja. W Cecina republikanie pojawili się. Rząd dość wcześnie wzmocnił załogę.

HISZPANJA. Madryt, *13 maja.* Zapewniają, że ks. Espartero zrzekł się stanowczo kandydatury do tronu. Natomiast mówią wiele o kandydaturze ks. Leopolda Hohenzollern, zięcia króla portugalskiego Don Fernando.

TURCJA. Konstantynopol, *9 maja.* Zamianowano dawnego gubernatora Tripolis Alipaszę gubernatorem w Brussie. Syn wicekróla Halim-pasza ma zostać minjstrem bez teki.

GRECJA. Ateny, *12 maja.* Od lutego 1869 r. zabito, ciężko raniono lub ujęto 168 rozbójników. Liczba samych zabitych wynosiła 62.

Król jest bardzo zmartwiony wypadkiem z rozbójnikami. Na wyraźne jego żądanie imieniny jego nie były obchodzone uroczyście.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 13 maja.*

Renta srebr.	70.—	69.70	Kol. w. byd.	73.50	72.50
Losy 1860 r.	96.75	96.30	Poż. p. 1864	153.60	152.—
„ 1864 r. .	119.50	119.—	„ 1866	151.30	150.55
Öbl. indemn.	74.90	74.30	Srebro . .	121.—	120.50
L. zast. gal.	77.—	76.50	Dukaty .	—.—	—.—
„ b. hypot.	91.25	90.25	Napoleony .	9.90	9.86
„ polskie .	94.50	94.—	Imperjały .	—.—	—.—
„ likwidac.	78.60	78.30	Pruski kur.	1.83	1.83
Kol. w. wied.	71.50	70.50	Ruble pap.	1.50	1.50

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 13 maja godz. 6 min. 5 po poł.*

Akcje kredytowe	255.90	Akcje kol. Kar. L.	237.—
Lombardy . . .	191.80	Akcje banku narod.	—.—
Losy z r. 1860 .	96.40	Akcje anglo-banku	328.25
Losy z r. 1864 .	118.50	Akcje kolei rząd. .	392.—
Akcje frnk.-austr.	116.25	Tramway . . .	218.—
Napoleony . .	9.89	Akc. kol. Pardub.	174.—

Usposobienie giełdy: nieożywione.

Berlin *d. 13 maja godz. 2 min. 16 po poł*

Wiedeń krót. term. .	82.	Akcje kredytowe .	$150\frac{3}{4}$
Długi term. . . .	$81.\frac{3}{8}$	Kolej zach. czeska	$98\frac{5}{8}$
Warszawa kr. ter. .	74	Kolej rząd. austr.	215
Banknoty rossyjsk.	$74\frac{1}{8}$	Akc. kol. Kar. L.	$97\frac{3}{4}$
Listy zastaw. pol. .	$68\frac{3}{4}$	Lombardy . . .	$105\frac{1}{8}$
Listy likwidacyjne .	$56\frac{1}{4}$	Amerykańskie . .	$96\frac{1}{8}$
Banknoty austr. .	$82\frac{1}{2}$	Metaliki	$49\frac{1}{2}$
Losy kredytowe .	$87\frac{1}{2}$		

Usposobienie giełdy: stałe.

Paryż *d. 12 maja godz. 6 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	74.95	Kolej rządowa . .	798
Renta włoska . .	58.10	Amerykańskie . .	$94\frac{1}{4}$
Renta $4\frac{1}{2}$% . .	103.	Lombardy . . .	385

Usposobienie giełdy: stałe.

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą		Przychodzą	
		rano	po poł.	rano	popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	9. 5
„	„	10.10	—.—	11.59	—.—
„	oświecims.-wrocł.	3. 3	—	9.52	3.21
„	mysłow.-wrocł.	8.—	—	—	3.21
„	warszw.	8.—	„	„	6.30
„	niepołomc	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11. 31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
W Warszawie:	krakowski	9.—	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	4.—	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galeryą obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 po południu.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp od osoby 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 pan Stefan Buszczyński, o literaturze polskiéj XIX w., od g. 5—6 dr. Adam Bełcikowski, o znamionach epok historji polskiéj. Wejście jednorazowe 50 cent.

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego, na Wesoł. j, ulica Podwale nr. 27 lit. *b*, portretuje codziennie od 10 r. do 5 po poł. Dnie jasno-pochmurne *bez względu na pogodę* są najkorzystniejsze do portretowania osób starszych; czas południowy w dniu pogodnym dla dzieci.

Biuro komisowe krakowskie A. Gąsiorowskiego w hotelu Saskim, ul. Sławkowska, pośredniczy w sprzedaży dóbr, poszukiwaniu miejsc, wyrabianiu i wizowaniu paszportów, legalizowaniu dowodów, pisaniu próśb itp.

Sprzedaż z wolnéj ręki płócien i innych przedmiotów łokciowych w domu komisowym pod l. 174—269, ul. Wiślna odbywa się codziennie.

Ruchomości W. Kirchmajera, przeznaczone na sprzedaż przez publiczną licytację, oglądać można w domu Kirchmajera w rynku głównym na 2 piętrze, za biletami, które wydaje adwokat dr. Wyrobek (ul. Szewcka, pod Toporkiem) i notarjusz Muczkowski (ul. Florjańska dom Sokołowskiego).

Swieżych prosto z gruntu szparagów codziennie dostać można w domu pod l. 6 przy ul. Lubicz.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Stacje posługaczy krakowskich (odznaka: czerwona krakuska i cyfra F. M.) w rynku głównym, w ul. Grodzkiéj naprzeciwko Szerokiéj, przed hotelem Pollera, na dworcu kolei w czasie odchodzenia i przychodzenia pociągów. *Biuro*, ul. Florjańska przy handlu W. Eminowicza. *Taryfa*: za kurs jednorazowy w mieście 5 cent., na przedmieściu 10 cent., za godzinę 25 cent., następna godzina 25 c.

Pociągi spacerowe do Krzeszowic co niedziela i święto o g. 1 m. 30 po poł. powrót o g. 8éj wiecz. Ceny zniżone o połowę.

Redaktor odpowiedzialny: **Żegota Wywiałkowski.**

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.